Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena 10 gr.

Rok III Warszawa, grudzień 1934 Nr. 9

NARODOWY SOCJALISTA

MIESIĘCZNIK
Centralny Organ
Partji Narodowych-Socjalistów

„Socjalizm, aby się kiedyś stać wszechludzkim, powinien wprzód stać się narodowym."
A. Mickiewicz „Trybuna Ludów"

16 LAT NIEPODLEGŁOŚCI POLITYCZNEJ
trzeba dalej walczyć o niepodległość społeczną i gospodarczą

16 lat upłynęło od chwili odzyskania przez nasz naród własnego państwa. Jest to moment, który napawa nas radością, że oto jesteśmy wolni, że oto jesteśmy tem szczęśliwem pokoleniem, które doczekało się spełnienia marzeń tylu poprzednich pokoleń, marzeń zdawało się złudnych.

Lecz niepodległość nasza nie jest zupełną. Ani politycznie, ani gospodarczo, ani społecznie. **Politycznie** — Polska w znacznym stopniu skrępowana jest w działaniu i dopiero wkracza stopniowo na drogę prawdziwej niezależności. Wypowiedzenie traktatu o ochronie mniejszości narodowych, dokonane w r. b. — jest tego dowodem. **Gospodarczo** — jesteśmy prawie że kolonją obcego kapitału, który bezkarnie grasuje w Polsce, a wyzyskując niemiłosiernie pracę — wywozi olbrzymie zyski zagranicę. **Społecznie** — jesteśmy krajem, w którym panuje ustrój kapitalistyczny i jego nieodłączne przejawy — kryzys, nędza mas, bezrobocie setek tysięcy.

A więc nie jesteśmy jeszcze zupełnie wolni! Walka o pełną wolność i niepodległość nie jest skończona!

Skończy się ona wtedy, gdy każdy Polak będzie miał w Polsce pracę, godziwy zarobek, własny dach nad głową, zabezpieczoną starość, pełne prawa obywatelskie i kulturę, gdy zginie wyzysk, niesprawiedliwość i nędza.

O taką Polskę walczymy—bo o taką walczyli i umierali bojownicy niepodległości—synowie chłopów i robotników.

Ku lepszej przyszłości

Na szachownicy europejskiej obserwujemy dziś bardzo ciekawe posunięcia dyplomatyczne. Gra ta niejednokrotnie wydaje się nam pardzo skomplikowaną i niezrozumiałą. W rzeczywistości zaś całe zagadnienie polityki światowej obraca się dokoła dwóch działań matematycznych, mianowicie: dodawania i odejmowania.

Sztuka dodawania polega na tem, aby do swoich wpływów przyciągnąć jaknajliczniejsze państwa. Odejmowanie zaś — to pomniejszenie siły liczebnej przeciwnika.

W tem tkwi cała filozofja dyplomacji, cała sztuka życia...

Nic więc dziwnego, że każde nowoczesne państwo stara się o powiększenie ludności swego kraju. We Francji, której przyrost naturalny jest najmniejszy w Europie, każde czwarte dziecko jest wychowywane na koszt państwa. Mussolini wyznaczył premje dla większych rodzin, Hitler — dla wstępujących w związki małżeńskie. Wszędzie mniej więcej coś się robi w tym kierunku. A w Polsce? Nietylko nic, ale wprost przeciwnie — hamuje się przyrost ludnościowy! Oto ostatnia ustawa uposażeniowa zrównała pracownika rodzinnego z kawalerem, zmniejszono ulgi w opłatach szkolnych za dzieci pracowników państwowych i t. p.

A pomimo to?

Z dumą czytamy enuncjacje urzędu statystycznego, iż Polska pod względem przyrostu ludności zajmuje poczesne stanowisko. Posłuchajmy co mówią cyfry.

Według spisu ludnosci z dnia 9 grudnia 1931 roku było w Polsce 32 132.936 głów. Na 1 stycznia 1933 r. przypadało około 32.638.000, zaś na 1 stycznia 1934 r przeszło 33 miliony. Rocznie przybywa nam obecnie 445 tysięcy ludności, a w ciągu piętnastu lat niepodległości przybyło prawie 7 miljonów!

Jeżeli rozrodczość nasza nie zostanie zahamowana. to w roku 1943, a więc w 25-lecie naszej niepodległości, będziemy 40-to miljonowem mocarstwem, równem Francji.

Przyrost naturalny u nas wynosi do 14 na tysiąc, w Niemczech zaś zaledwie 4,3. Wynika z tego, że mniej więcej za 100 lat zrównamy się liczebnością z Niemcami.

Jest to więc zjawisko bardzo pocieszające. Jednakże i róża ma kolce, i ta kwestja nasuwa poważne refleksje. Co zrobić z nadmiarem ludności, skoro dla tych nawet, co są obecnie — niema pracy?

Na emigrację przecież liczyć nie możemy, skoro również i „przyjacielska" Francja stosuje hitlerowskie metody względem polskich robotników. Skończyła się także poniewierka i bydlęce traktowanie naszego sezonowego robotnika „na Saksach", w kraju „bojaźni bożej i dobrych obyczajów".

Co więc robić?

Zahamowanie rozrodczości w Polsce — to sprawa uciętej głowy. Robotnik i chłop polski na te hasła nie pójdzie. Nie jest to pusty frazes, lecz potwierdzenie rzeczywistości. W czasach niewoli przyrost ludności polskiej spędzał sen z powiek zaborców. Szczególnie w ciężkiej i twardej walce poznańczyków z germanizacją fakt ten miał dla polskości doniosłe znaczenie.

I dziś nawet pomimo szalejącego kryzysu, pomimo nędzy polskiego inteligenta, robotnika i chłopa — przybyło nam od 1918 roku aż 7 miljonów! To znaczy, że duch w polskim narodzie jest zdrowy i że wszelkie odwrotne poczynania skończą się albo fiaskiem inicjatorów, albo... samobójstwem narodowem.

Pozostaje więc sprawa znalezienia pracy dla obecnych i przyszłych pokoleń.

Pracę tę zdobyć można przez powiększenie stopy życiowej obywateli, a wskutek tego przez wzmożenie produkcji. Następnie trzeba bezwględnie zreorganizować ustrój w myśl idei narodowo-socjalistycznej, ukrócić wyzysk pracowników przez pracodawców, nie pozwalać okradać się obcemu kapitałowi i żerować rozmaitym żydowskim spekulantom na naszym młodym organizmie gospodarczym.

Głównie zaś — usunąć żydów z Polski, co w rezultacie stworzy tysiące nowych warsztatów pracy dla swoich. Wówczas różni Boussac'i i Einhorny nie będą ogołacać nas z polskich złotówek i systematycznie podkopywać egzystencję państwa.

Nie wolno się kurczyć, lecz „z żywymi naprzód iść i po życie sięgać nowe!"

Będąc wciśniętymi między wschodem i zachodem, stoimy dziś przed jedną wielką alternatywą: być albo nie być?

Musimy być!

Jeżeli dotąd nie załamały nas zabory i kryzys, jeżeli skutecznie stawiamy czoło setkom trudności ze strony jawnych i ukrytych „przyjaciół" (z nieprzyjaciółmi łatwo się uporamy!) — to znaczy, że zdolni jesteśmy być narodem i to narodem wielkim, słusznie domagającym się należnego respektowania.

Trzeba więc rodzinę otoczyć większą niż dotychczas opieką. Trzeba odgrodzić ją od szkodliwych wpływów żydowsko-komunistycznych i przychodzić ze skuteczną pomocą materjalną.

A wtedy?

Wtedy i dyplomacji polskiej łatwiej będzie „dodawać". Skuteczniej można będzie opierać się różnym traktato i paktomanjom niepoczytalnych fantastów pacyfistycznych na cudzy rachunek.

Jak Polska długa i szeroka niech rozbrzmiewa hasło: „Frontem do rodziny — ku wielkiej przyszłości narodu!"

Jan Żelewski.

Stanowisko polskich narodowych socjalistów wobec aktualnych zagadnień narodowych i społeczno-gospodarczych

(Rezolucje Centr. Komitetu Organizacyjnego Partji Narodowych Socjalistów z dnia 30.IX.34

I. Polska musi zrzucić pęta wasalskiej zależności i wkroczyć na drogę polityki międzynarodowej.

W 20 lat od wybuchu wojny światowej, a w 16 lat od zawarcia pokoju — ludzkość nie posiada trwałych warunków zgodnej, pokojowej współpracy między narodami. Powołana w tym celu Liga Narodów nie spełniła przywiązanych do jej powstania nadziei, bo nie ogarnęła swą organizacją wszystkich narodów świata i nie była w stanie rozwiązać wielu sporów, wynikających nawet pomiędzy jej członkami.

W polityce swej — Liga Narodów służy przedewszystkiem interesom państw wielkokapitalistycznych — z odsunięciem na plan drugi narodów mniejszych.

Przystąpienie Sowietów do Ligi Narodów — nie wiele stan ten zmieniło, gdyż Sowiety powiększyły grupę państw imperjalistycznych, a u siebie samych stosują metody narodowego ucisku wobec Ukraińców i Gruzinów — podobnie, jak to czyni Anglja wobec Hindusów, Egiptu i t. d.

W tych warunkach Polska nie może pokładać całkowitej pewności i gwarancji swego bezpieczeństwa w organizacji Ligi Narodów — lecz musi szukać jej przedewszystkiem we własnych siłach materjalnych i moralnych, a przez umiejętne i na realnych przesłankach oparte porozumienia z innemi narodami — budować własny system bezpieczeństwa i pokoju.

Dlatego też zawarcie przez Polskę paktu o nieagresję z Rosją i Niemcami — powitać należy z uznaniem. Niemniej jednak pamiętać należy, że Niemcy hitlerowskie za główny cel swej polityki narodowej — uważają ekspansję na wschód i południe oraz rewizję granic w celu powiększenia swych obszarów. Świadomość tego musi stale przyświecać polskiemu narodowi i jego mężom stanu; nie pozwalając usnąć naszej czujności na grożące nam nadal od zachodu niebezpieczeństwo odradzającego się germańskiego militaryzmu.

Z tych samych względów wniosek Polski o rozszerzenie prawa o ochronie mniejszości narodowych na wszystkie państwa, wchodzące w skład L. N. — a do czasu przyjęcia go — uchylenie się Polski od stosowania poniżającego nasz naród prawa o kontroli międzynarodowej nad wewnętrznemi sprawami Rzeczypospolitej, musi być przyjętym przez cały naród z najwyższem zadowoleniem, jako przejaw mocarstwowej potęgi Polski, jej dążenia do pełnej suwerenności państwowej i poczucia godności narodowej.

Powyższe posunięcia Polski w polityce międzynarodowej świadczą o wyzwalaniu się jej z pod dyktanda Paryża, który przez sojusz francusko-polski rozumiał podporządkowanie się Polski interesom międzynarodowej polityki francuskiej.

Polityka polska zmierzać musi do utrzymania sojuszu polsko-francuskiego — lecz jednocześnie do gruntownego przebudowania jego podstaw, w myśl hasła: **wolni z wolnymi — równi z równymi.**

Jednakże osiągnięcie pełnej samodzielności **politycznej** na arenie międzynarodowej — możliwem będzie wtedy, gdy Polska wyzwoli się z zależności gospodarczej od obcych kapitałów i przeprowadzi **gruntowną reformę swego ustroju gospodarczego i społecznego**, który w warunkach obecnych — kryzysu, bezrobocia i ogólnego zubożenia — może z wszelkich sukcesów zagranicznych stworzyć

fikcję, nie posiadającą praktycznego znaczenia.

Sytuacja gospodarcza.

a) Produkcja:

Sytuacja gospodarcza Polski znajduje się nadal pod przemożnym wpływem kryzysu gospodarczego. Produkcja, wymiana i konsumcja niesłychanie się skurczyły i dotąd nie wykazały wyraźniejszej tendencji zwyżkowej. Szczególnie przemysły skartelizowane ograniczyły do minimum swą produkcję, zachowując jednocześnie dawną rentowność przedsiębiorstw zrzeszonych kosztem utrzymania nadal na poziomie przedkryzysowym cen sprzedażnych artykułów skartelizowanych oraz kosztem zredukowanych zarobków robotniczych i zmniejszonej ilości zatrudnionych robotników. Nic dziwnego przeto, że bezrobocie, które w innych krajach wykazuje tendencję zniżkową, u nas przeszło już w stan chroniczny. Dla wielu ludzi możność zarobku stała się mitem, niemożliwym do osiągnięcia dla przeciętnego, szarego człowieka.

Konsumcja w tych warunkach również spada. Wyzyskany do ostatecznych granic świat pracy nie może brać udziału w konsumcji wewnętrznej, która spada z zastraszającą szybkością. Produkcja pozbawiona konsumcji wewnętrznej musi szukać rynków zbytu zagranicą, które zawalone już własną wewnętrzną produkcją, znacznie tańszą od polskiej, nie wchłaniają naszej podaży. Produkcja polska, ażeby stworzyć konkurencję przemysłom zagranicznym na ich rodzimych rynkach, obniża cenę towarów i wytworów polskich poniżej własnych kosztów produkcyjnych. W ten sposób rozumiana i traktowana konkurencja zagraniczna jest subsydjowana przez społeczeństwo polskie, które musi odmawiać sobie zaspokojenia najkonieczniejszych potrzeb na rzecz obcych ludów. Ten stan rzeczy pociąga za sobą dalszy zanik konsumcji wewnętrznej oraz nierentowność polskiego gospodarstwa społecznego.

Te, tak groźne dla interesu narodu stosunki w produkcji polskiej, stają się szczególnie niepokojące w przemysłach, opanowanych przez kapitał obcy, traktujący Polskę, jako swoją domenę wyzysku. Rola tego kapitału jest szczególnie niebezpieczna w przemysłach, mających znaczenie dla obrony kraju (gaz, elektryczność, węgiel, żelazo, nafta i t. d.) oraz użyteczności publicznej (przemysł tkacki i t. d.). W tej eksploatacji Polski przez kapitał obcy dzielnie pomagają niektóre grupy kapitalistów polskich. Żyrardów jest jedynie symbolem, a nie faktem odosobnionym, tego zgodnego współdziałania kapitału polskiego z kapitałem obcym w wyzyskiwaniu i dewastowaniu gospodarstwa polskiego.

Sytuacja przedstawia się również poważnie i groźnie w rzemiośle polskiem, które zadłużywszy się w czasach konjunktury, musi obecnie opłacać poważne zobowiązania i olbrzymie procenty. Musi ono jednocześnie konkurować z rzemiosłem żydowskiem, posiadającem bezprocentowy kredyt z własnych kas, opartych na subsydjach rodaków z zagranicy i rządowych polskich.

Rzemiosło polskie nie związane z sobą mocniejszą wewnętrzną organizacją, nie posiadające własnych, spółdzielczych hurtowni surowców i sprzedaży towarów, zdane jest na własne siły i przez to stan jego posiadania kurczy się na rzecz rzemiosła żydowskiego, które w Polsce rośnie na siłach i znaczeniu.

Najkrytyczniej przedstawia się jednak sytuacja rolnictwa, które obecnie bardzo nisko się rentuje wskutek olbrzymiego spadku cen płodów rolnych oraz niestosunkowo małej zniżki cen towarów przemysłowych. Wskutek tego stanu rzeczy nożyce między wsią a miastem szeroko się otworzyły, powodując wyeliminowanie wsi z wewnętrznej wymiany krajowej.

Konsumcja.

Wyżej przedstawiony spadek dochodów wsi, stanu średniego i robotników powoduje, że lwia część narodu jest wyrzucona poza nawias wewnętrznej konsumcji.

Spada niestety nietylko poziom dochodu poszczególnego człowieka pracy, ale i dochód gospodarstwa społecznego. Zbliżamy się do „0", do równości poziomu kosztów produkcyjnych i dochodu. W tych warunkach załamanie się gospodarcze zdaje się wisieć w powietrzu, jak chmura, zwiastująca burzę.

Ponadto niesłychana rozpiętość dochodów między poszczególnemi kategorjami ludzi wytwarza przepaść między całym Narodem a tymi, którzy jego kosztem żyją nad stan i bogacą się, pogłębiając coraz silniej rosnące antagonizmy społeczne.

Stwierdzając powyższe C. K. O. — P. N. S. wysuwa hasło walki o realizację następujących postulatów:

1) Planowość w produkcji, celem dostosowania wytwórczości do potrzeb konsumcji wewnętrznej i zyskownego handlu zagranicznego;

2) podporządkowanie produkcji interesom społecznym;

3) zapewnienie światu pracy udziału w zyskach przedsiębiorstwa i wpływu na jego administrację;

4) powołanie rad kartelowych, składających się z przedstawicieli robotników, konsumentów i rządu celem roztoczenia kontroli nad działalnością zrzeszonych przemysłów, ustalania ceny kosztów produkcji i ceny rynkowej towarów;

5) ustalenia minimum wynagrodzenia za pracę oraz obniżenie nadmiernych pensyj na rzecz zatrudnienia bezrobotnych;

6) stopniowe uspołecznianie i upaństwawianie kopalń węgla, hut, nafty, elektrowni, gazowni i t. d. oraz natychmiastowe upaństwowienie Żyrardowa;

7) podniesienie rentowności gospodarstw chłopskich przez parcelację wielkich majątków i powołanie do życia dziedzicznych skomasowanych gospodarstw rolnych oraz przez kolonizację Kresów;

8) propagandę spółdzielczości rolnej;

9) przymusowe zrzeszenie rzemiosła dla celów wspólnej sprzedaży i zaopatrywania w surowce;

10) zorganizowanie wielkich i celowych robót publicznych (drogi, mosty, osuszenie Polesia, regulacja rzek i t p.)

W obronie ubezpieczeń społecznych.

Wobec zamierzonych dalszych zmian w ustawach ubezpieczeń społecznych — P. N. S. stwierdza, że po znacznem okrojeniu świadczeń chorobowych przez ustawę scaleniową z r. 1933 — dalsze pomniejszanie zakresu ubezpieczenia — musi być zrozumiane, jako nowy atak sfer kapitalistycznych na prawa ludzi pracy w Polsce. W obecnych warunkach klasa pracująca musi domagać się przywrócenia dawnych świadczeń chorobowych, zniesienia wszelkich opłat i dopłat — wprowadzenia samorządu ubezpieczonych, uproszczenia manipulacji przy udzielaniu świadczeń, potanienia administracji i skasowania przerostów organizacyjnych w postaci licznych a kosztownych posad raczej reprezentacyjnych niż fachowych.

C. K. O. wyraża również ubolewanie, iż na kierownicze stanowiska w instytucjach ubezpieczeń społecznych wdziera się coraz więcej osób nic nie mających wspólnego ze światem pracy — a zbliżonych sposobem myślenia i swą sytuacją materjalną do klas posiadających, które zwalczają ideę ubezpieczeń.

Mniejszości narodowe

I. Niezbędnym warunkiem niepodległego bytu Państwa, jego rozwoju i siły jest rozwiązanie kwestji mniejszościowej.

A. W pierwszym rzędzie należy przystąpić do załatwienia sprawy żydowskiej.

Biorąc pod uwagę bezsporny fakt zajmowania się przez żydów spekulacją oraz szeregiem innych niemoralnych procederów, wybitnie tamujących normalny rozwój gospodarczy i społeczny Polski; dołączając następnie do tego drugie dominujące zjawisko w społeczeństwie żydowskiem, a mianowicie organizowanie się żydów w irredentystycznym ruchu sjonistycznym oraz komunistycznym, który uderza w niepodległość Polski oraz niszczy metodycznie przywiązanie szerokich mas robotniczych do Państwa — C. K. O. domaga się:

1) bezwzględnej walki z rozrastającym się nadmiernym pośrednictwem handlowym oraz niemoralnemi jego formami.

2) wydania surowego zakazu rozpowszechniania wydawnictw, jawnie lub pośrednio propagujących komunizm (wydawnictwo „Universum", „Dwutygodnik Ilustrowany" i t. p.).

3) ze względu na międzynarodowy charakter sprawy żydowskiej należy wysunąć przez rząd polski na forum Ligi Narodów wniosek o nadanie żydom terytorjum, któreby mogło się stać siedzibą narodową żydostwa oraz terenem jego emigracji z krajów, dla których tak ze względu na swój charakter rasowy jak i liczbę, stało się ono elementem uciążliwym.

B. Drugim z kolei ważnym zagadnieniem jest sprawa mniejszości ruskiej na kresach wschodnich, szczególnie w Małopolsce Wschodniej.

Biorąc pod uwagę, że obecny stan rzeczy jest dowodem bankructwa dotychczasowej polityki kresowej, osłabiającej siłę żywiołu polskiego na rubieżach Rzeczypospolitej; że sprzyja coraz bardziej rozwojowi agresywnych i wrogich wystąpień w stosunku do Państwa, zagrażając jego całości terytorjalnej, a na wypadek wojny może się stać narzędziem, paraliżującem w wysokim stopniu bojową siłę Narodu Polskiego,

C. K. O. domaga się:

1) zmiany dotychczasowej polityki kresowej w kierunku wzmocnienia żywiołu polskiego na kresach oraz stworzenia mu podstaw do normalnego rozwoju przedewszystkiem w drodze intensywnej akcji kolonizacyjnej;

2) bezwzględnej walki ze wszelkiemi seperatystycznemi odruchami wywrotowych odłamów mniejszości narodowych, godzących w całość terytorjalną Państwa.

Jak jeden rudy brodacz pędził kryzys — a ten przed nim uciekł

Różnemi sposobami chcieli i próbowali nasze „gospodarniki“ walczyć z tym przeklętym kryzysem. Jeden groźny brodacz pedzioł, co trzeba wziąć za morde tych wielkich fabrykantów, że to niby za wysokie ceny na towar wyśrubowali i że naród chłopski i robotniczy nie zdolen jest płacić za nie ani kupować. Że to stąd powstały te nożyce roztworzone między niskiemi cenami rolnych płodów a wyrobami przemysłu — i ani rusz nie można tych nożyc zamknąć. Ano chciał ten ryży brodacz zniżyć ceny przemysłowe i nakazał to fabrykantom. Niektóre zniżyły, inne nie chciały. To je spędził do kupy, zrobił z nich kartel, żeby ich łatwiej trzymać razem — no i w samej rzeczy opuścili trochę. Ale jak? Odebrali robotnikom z zarobku na ten przykład 10%, a na towarze opuścili 5%. To i była obniżka — ale towar nie szedł więcej — bo ludzie — niby naród pracujący — nie miał jeszcze gorzej za co kupować. A jak te kartelniki się poczuły silne — to znów ceny podnieśli, a niektóre fabryki zamknęli, a nawet brali forse z zagranicy, aby nie opuścić ceny — i tak wytrzymali i na swojem postawili. A tylko naród stracił, bo mniej zarabia i więcej bezrobotnych jest w Polsce. Więc brodacz zabrał się precz od tej polityki i gdzieś na kresach przepadł — a kryzys jak był tak jest — i jeszcze większy!

To przyszli inne „ekonomisty“ i pedzieli, co trzeba rozpędzić kartele i niektóre rozpędzili, co trzeba robotnikom zabrać trochę od urlopów i z ośmiogodzinnego dnia pracy i z Kas Chorych trochę odjąć, a kazać płacić za doktorów i lekarstwa, to niby będzie lepiej — i tak zrobili. Żeby zaś naród zębamy nie zgrzytał, to mu obiecali na starość emerytury (jak kto doczeka).

Poczekali pół roku — niedobrze! Kryzys nie chciał uciekać, jeszcze gorszy się robił. To odeszli te ekonomisty na bok — a przyszli inne do gospodarzenia.

Te znowu mówią: zamało odjęto robotnikom, ubezpieczenia za drogie, trzeba więcej pokasować świadczeń, poniektórych zaś uwolnić od ubezpieczeń — niech se same radzą jak mogą, jak którego choroba czy nieszczęście przyciśnie. Ale zato towar stanieje i produkcja będzie się opłacać! Zobaczymy — kto na tem wygra? Fabrykanty — zdaje się wyjdą na tem na czysto bo mocniejsi, więcej im zostanie w kieszeni — a straci ten, kto słabszy. To wiadomo! Zawsze tak było! A kryzys jak był, tak będzie dopotąd — aż ten słaby i potulny lud nie poczuje w sobie siły, nie zorganizuje się, nie dźwignie się z tego padołu i nie zawoła: „Ja jestem narodem, ja jestem siłą, ja chcę rządzić i gospodarzyć dla dobra ogółu, a nie dla zysku poniektórych spekulantów“!

I wtedy dopiero zniknie kryzys.

Kadryl polityczny

Parę miesięcy temu łódzka organizacja „Narodowego Stronnictwa Pracy“ na wniosek p. F. miała być zlikwidowana i włączona do B.B.W.R., jako „sekcja robotnicza“.

Wszelkie przygotowania w tym kierunku zostały poczynione i nareszcie p. F. miał się uwolnić od dźwigania tego ciężaru, jakim bezwątpienia było dla niego, obarczonego licznemi zaszczytami, posadami i godnościami, sięgającemi szczytów karjery — zajmowania się „odcinkiem“ robotniczym.

Tymczasem ostatnio zaszły jakieś tajemnicze zmiany.

Podobno p. F. został wycofany z szeregu stanowisk i czuje się zagrożonym.

Zbliżają się również wybory sejmowe — kwestja mandatu staje się aktualna. Tymczasem „góra“ odmawia poparcia, a „dół“ robotniczy oddany został do B.B.

Wobec tego, że z „górą“ nic się nie poradzi — trzeba sięgnąć do „dołów“ i tu podreparować sobie wpływy, zbudować nową odskocznię.

I oto zjawia się projekt powołania do życia na nowo N. S. P.

Wyrażamy mocne zdziwienie, że są jeszcze ludzie, którzy w podobnych okolicznościach, przypuszczają, iż robotnik jest tak głupi, aby dał się wodzić za nos w tę i ową stronę — jakby nie miał swego własnego rozsądku, ale był pajacem, pociąganym za sznurek.

Ale co zrobi p. F., który ogłosił swe wystąpienie z N. S. P. Czy przystąpi do nowej N. S. P., czy też zostanie z boku.

Istny kadryl polityczny — wolelibyśmy tylko, aby z tego tańca wycofali się robotnicy. Niech sobie tańczą sami kapelmistrze tej operetkowej orkiestry.

Do „kasyna obywatelskiego“ z nimi!

Tam ich właściwe miejsce, a nie wśród robotników.

J. SAM.

Kryzys trwa

Od kilku lat podejmują kierownicy polskiej polityki gospodarczej — szereg usiłowań, mających na celu bądź złagodzenie, bądź przełamanie kryzysu. Jak dotąd próby te nie dały prawie żadnego rezultatu. Że twierdzenie to nie jest gołosłowne — odczuwa na swej skórze najlepiej ludność pracująca miast i wsi — i dla niej nie potrzeba tego udowadniać. Ale są w Polsce **zakute łby**, nie widzące nic poza końcem swego nosa, którym trzeba pod ten nos, pod same ślepia podsunąć **dane** murowane — bo ze statystyki urzędowej zaczerpnięte, aby nie mogły zaprzeczyć nam racji.

Weźmy do rąk „Mały Rocznik Statystyczny" za r. 1934 i czytajmy na chybił trafił:

Dochody (netto) mniejszych gospodarstw rolnych wynosiły:

w latach	1927/28	(w złotych na hektar)	210 zł.
„	1928/29	„	149 „
„	1929/30	„	104 „
„	1930/31	„	**27** „
„	1931/32	„	**11** „

A więc jazda wdół — coraz bliżej zera.

Ruch krajowych spółek akcyjnych:

	liczba spółek	kapitał w milj. zł.
1928	80	112,0
1929	72	59,1
1930	54	55,2
1931	33	19.0
1932	37	48,3
1933	17	31,1

I tu widzimy spadek prawie czterokrotny kapitału czynnego w przemyśle

Produkcja węgla i nafty w Polsce

(w tysiącach tonn)

	1913	1929	1930	1931	1932	1933
węgiel . .	40972	46236	37506	38265	28835	27339
nafta . .	1114	675	663	631	557	551

I tu coraz gorzej!

Handel zagraniczny Polski

(w miljonach zł.)

	1925	1928	1929	1930	1931	1932	1933
Przyw.	2755	3362	3111	2246	1468	862	827
Wywóz	2188	2508	2813	2433	1879	1084	960

Coraz mniej przywozimy, coraz mniej wywozimy! Kurczymy się!

Ludność przybywa — stan zatrudnienia spada

Ludności było w	1921 r.	27 milj.	
„ „	1931 r.	32	„
„ „	1934 r.	33	„

Robotnicy, zatrudnieni w górnictwie, hutnictwie, w przemyśle przetwórczym i robotach publiczc.

r. 1929	818,5 tys.
r. 1930	725,7 „
r. 1931	624,5 „
r. 1932	526,8 „
r. 1933	502,5 „

Nic więc dziwnego, że spożycie spada:

Na 1-go mieszk.	1929	1930	1931	1932
Cukier w kg.	11,9	11,3	10,1	9,2
Drożdże „	0,28	0,27	0,27	0.25
Mydło „ „	1,3	1,3	1.2	1,1

Zaznaczyć należy, że spadek spożycia drożdży oznacza spadek spożycia mąki, a więc — chleba.

Bo i skądże ma wzrosnąć spożycie, jeśli spadają zarobki robotnicze — a zwiększa się bezrobocie!

Przeciętne zarobki godzinne robotników w górnictwie, hutnictwie oraz w wielkim i średnim przemyśle przetwórczym (w złotych — za godz. — przeciętnie)

1929 r.	1,02
1930 r.	1,01
1931 r.	0,95
1932 r.	0,87
1933 r.	0,80

A więc w ciągu ostatnich czterech lat zarobki spadły przeszło o 20%.

Może cyfry te — na wyrywki wyjęte ze statystyki — przemówią do **„zakutych łbów"**, które widać mają zielono w głowie, a na nosie noszą różowe okulary.

Radzimy, aby ci panowie częściej zaglądali do wydawnictw **Głównego Urzędu Statystycznego** — a mniej do kawiarni — a zobaczą wtedy, co dzieje się **na dnie** polskiej **rzeczywistej** rzeczywistości. Wtedy usuną z pewnych lokalów napisy: **„Bądź uśmiechnięty"** (gdyż nawet koń się już śmiać nie umie) — no i zamiast zakładać (jakby na urągowisko) różne „Komitety Propagandy Czynu" (!) — wezmą się do roboty, do prawdziwego czynu nad odbudową życia gospodarczego Polski — i to prędko, zaraz, **póki czas, póki nie zapóźno** i to nie przez ratowanie gospodarki kapitalistycznej — lecz przez zaprowadzenie gospodarki planowej, narodowo-socjalistycznej.

Ale do tego trzeba innych ludzi!

W Polsce — praca i prawa dla Polaków!

Łódź narodowo-robotnicza budzi się

W dniu 2 grudnia b. r. Polski Związek Zawodowy „Praca“ w Łodzi obchodził uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego własnego Domu Związkowego.

Na doniosłą tę uroczystość przybyło około 2 000 związkowców oraz członków bratnich organizacyj, delegacyj i t. d.

Podczas akademji robotniczej, urządzonej w tymże dniu z okazji zdobycia przez narodowy ruch robotniczy w Łodzi własnej siedziby, odczytano szereg telegramów i listów z życzeniami, między innemi Pol. Tow. „Pochodnia“. Z organizacyj politycznych jedynie partja narodowych socjalistów, która wzięła udział w uroczystości przez swych delegatów z Centralnego Komitetu Organizacyjnego i organizacji okolicznych, Centralny Komitet przesłał na ręce Komitetu Budowy Domu Związkowego „Praca“ list o treści następującej:

„Centralny Komitet Organizacyjny Partji Narodowych Socjalistów z radością wita doniosłą inicjatywę Polskiego Związku Zawodowego „Praca“ budowy Domu Związkowego i serdeczne składa życzenia w imieniu zorganizowanych polskich socjalistów narodowych — spełnienia się pragnień i celów związanych z tym gmachem.

Niech ten dom będzie widomym symbolem tego, co może zdziałać potęga solidarności robotniczej,

niech będzie kuźnią mocy polskiej klasy pracującej w jej dążeniach ku wyzwoleniu i sprawiedliwości społecznej,

niech będzie opoką — o którą rozbiją się wszelkie zakusy wrażych i ciemnych sił, dybiących na prawa socjalne i byt narodowy proletarjatu polskiego,

niech będzie sygnałem do zbudzenia się mas robotniczych z letargu, pobudką do walki o nowy ustrój społeczno-gospodarczy o Potężną Polskę Robotników i Chłopów“.

List otwarty do b. członków N. S. P. R.

Po zapoznaniu się z treścią miesięcznika „Narodowy Socjalista“ deszedłem do wniosku, iż pismo to najbardziej odpowidaa poglądom ideowym b. członków rozwiązanej N. S. P. R. i dlatego polecam to wydawnictwo z prośbą o prenumerowanie i kolportowanie.

Zenon Pluciński

Warszawa, 6.XII.24 r. b. sekretarz Okręgu Warsz. N.S.P.R.

Front socjal-komuny

Za przykładem innych wrogów — i u nas podjęte zostały starania zmontowania tzw. „jednolitego frontu“ międzynarodowego socjal-komunizmu. P. P S., „Bund“, komuna — obwąchują się od dłuższego czasu — próbując dojść do jakiegoś porozumienia.

Naturalnie główną rolę w tych porozumieniach i kontaktach odgrywa element znany powszechnie pod nazwą „międzynarodu wybranego“, który czując się zagrożonym na całym świecie — wzbierającą falą nacjonalizmu ludowego — usiłuje stworzyć sztuczne groble i zasieki dla powstrzymania tego żywiołowego ruchu.

Stąd krzyki i wrzaski o wzrastającym antysemityźmie, o grożącym faszyźmie i t. d. Sprytne żydki nie poraz pierwszy chcą z robotnika uczynić sobie tarczę ochronną, za którą uprawiać będą swój zwykły proceder.

Akcja za jednolitym frontem nie bardzo się udaje — a to wobec uświadomienia narodowego mas i ich całkowitego braku zaufania do P. P. S. i komuny.

Jednak nie można lekceważyć tych usiłowań. Pieniądze na tę robotę płyną z Moskwy i Paryża. Bałaganu może więc trochę stworzyć.

Wobec zdradzieckiego frontu żydowskiego i międzynarodowego socjal-komunizmu — polski świat pracy musi **tworzyć własny front bojowy**, zdolny nie tylko przeciwstawić się tamtemu frontowi — ale i zorganizować lud do walki ze złotą międzynarodówką kapitału — o nowy ustrój Polski.

Wydawca i Redaktor: FRYDERYK FIAŁKIEWICZ

Adres Redakcji i Administracji „Warszawa, ulica Waliców 5 m. 1. Konto P. K. O. 27.552.

DRUK. W. PASZKOWSKIEGO,W-MA, MARSZ. FOCHA.